CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-30.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 336 | Kraków, piątek dnia 9 grudnia 1938 r. | Rok II

Dwie enunciacje o dzisiejszych Niemczech

Niemcy, to naród janczarów — oświadcza b. cesarz Wilhelm

Londyn (m) Donoszą z Nowego Jorku: Na łamach jednego z czasopism amerykańskich b. cesarz Wilhelm w wywiadzie oświadczył m. in.

„Przez czas jakiś byłem skłonny wierzyć, że nacjonal-socjalizm jest koniecznа gorączką, ale oto kierownik tego ruchu pozbył się najmądrzejszych i najwybitniejszych Niemców, Papena, Schleichera, Neuratha, a nawet Blomberga. Zostało obecnie tylko kilku w brunatnych koszulach. Z narodu poetów, artystów i żołnierzy zrobiono naród histeryków i pustelników, prowadzonych przez kłamców i fanatyków. Wódz tego ruchu jest niewątpliwie szczerym, ale nie może być ludzkim. Jest on samotnikiem bez rodziny i bez Boga. Tworzy janczarów, ale nie naród. Naród powstaje li tylko na podstawie rodziny. Człowiek, który identyfikuje się dziś z państwem, nie czci Boga, nie może założyć dynastii i nie zasięga rady historii".

Londyn (m) Donoszą z Bombaju: W „Haridian" czytamy dłuższy artykuł Mahatmy Gandhiego.

Wydaje się — pisze Gandhi — że prześladowania Żydów w Niemczech nie mają sobie równych w dziejach. Tyrani stargo świata nigdy, jak mi się zdaje, nie posuwali się tak daleko. W dzisiejszych Niemczech robi się to niejako z ferworem religijnym. Pielęgnuje się nową religię ekskluzywnego i wojującego nacjonalizmu, w imię którego każdy postępek nieludzki staje się humanitarnym czynem, zasługującym na nagrodę w życiu doczesnym i wiecznym. Zbrodnia niewątpliwie niepoczytalnego ale odważnego chłopca karana jest z niewiarygodną dzikością w stosunku do całej rasy.

Gdyby kiedykolwiek usprawiedliwiona była wojna w imię i dla sprawy człowieczeństwa, to by wojna przeciwko Niemcom — dla zapobieżenia wyniszczeniu całej rasy ludzkiej — była najzupełniej usprawiedliwiona. Ja jednak w żadną wojnę nie wierzę. I dlatego wszelka dyskusja w argumentacji za i przeciw wojnie wykracza poza kategorie mego myślenia.

Jeśli jednak wojna z Niemcami, nawet w takim celu jest niemożliwa to jest w każdym razie pewne, ż nie jest także możliwy żaden alians z Niemcami. Bo jakże to można sobie wyobrazić sojusz narodu, stojącego na gruncie sprawiedliwości i demokracji z narodem, który jest wrogiem zarówno jednej jak i drugiej.

—oOo—

Akcja pomocy dla uchodźców z Niemiec

Londyn (m) Akcja pomocy uchodźcom żydowskim z Niemiec prowadzona jest z niesłabnącą energią. Z Melbourne (Australia) donoszą, że w tych dniach powstał komitt pomocy uchodźcom w Stanie Victoria. Zebranie konsytucyjne zwołane zostało przez burmistrza Melbournu. Komitet ma za zadanie współpracować z zagranicznymi organizacjami pomocy uchodźców przy selekcji emigrantów i urządzaniu ich w kraju.

Biskup anglikański w Melbournie zaproponował na zebraniu rezolucję z wyrazami sympatii dla tych wszystkich, którzy zmuszeni są do tułaczki na skutek ich rasy, wyznania lub poglądów politycznych. Rezolucja wita akcję rządu federalnego w sprawie udzielenia schronienia pewnej liczbie uchodźców. Komitet troszczyć się też będzie o zatrudnienie imigrantów w Australii.

Kilka wielkich organizacji przygotowuje petycje do premiera Lyousa o zwiększenie kwoty emgracyjnej dla uchodźców. Petycje zaopatrzyły w podpisy liczne wybitne osobistości w Australii, przedstawiciele duchowieństwa i członkowie parlamentu. Australijska liga autochtonów doręczyła konsulowi niemieckiemu w Melbourne rezolucję z protestem przeciwko barbarzyńskim prześladowaniom Żydów w Niemczech.

Paryż (ar) Donoszą z Amsterdamu: Zbiórka na rzecz uchodźców żydowskich przyniosła przeszło 400 tys. guldenów. Królowa holenderska Wilhelmina świeciła w dniu zbiórki przykładem i po opuszczeniu pałacu w Hadze, złożyła datek kwestującym na rzecz uchodźców.

Londyn (m) Donoszą z Waszyngtonu:

Sekretarz stanu Summer Welles podał do wiadomości, że Stany Zjednoczone zaprotestowały ponownie ostro przeciw antyżydowskiej kampanii w Niemczech.

Ponadto amerykański pełnomocnik w Berlinie wniósł protest przeciwko dekretowi, który odmawia Żydom prawa uprawiania handlu od dnia 31 bm. i zażądał kategorycznie wykluczenia z pod tego dekretu obywateli amerykańskich w Niemczech.

Warszawa (tel). W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy 11 staruszek w wieku od 80—90 lat. Staruszki te przybyły ze Zbąszynia. Stołeczny komitet pomocy zaopiekował się nimi, umieszczając je w domu dla starców w Falenicy.

Londyn (m). Wczorajszy „Daily Mail" donosi z Berlina, że w domach żydowskich w Berlinie leży conajmniej stu zmarłych, których nie można pochować, gdyż Żydom odebrano prawo jazdy samochodowej, zaś niemieckie zakłady pogrzebowe odmawiają wynajmu autokarawanów na przewóz zwłok żydowskich.

Ambasada angielska w Berlinie złożyła w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych protest przeciwko rozporządzeniu pozbawiającemu Żydów prawa posiadania własności ruchomej.

Krwawe starcia w Tunisie

W Tunisie doszło ponowie do gwałtownych demonstracji antywłoskich. Gmach generalnego konsulatu włoskiego został nieomal doszczętnie zdemolowany. Doszło do gwałtownego starcia pomiędzy Francuzami i Włochami. Wiele osób zostało poranionych.

Hitler i Goering w Gdańsku

Hr. Ciano nie przybędzie do Polski

Warszawa (tel). Jak już donieśliśmy, na najbliższe tygodnie projektowana była wizyta hr. Ciano włoskiego ministra spraw zagranicznych w Polsce. Wedle ostatnich wiadomości, nadchodzących z Rzymu, wizyta taka nie jest obecnie brana w rachubę, ani w Warszawie, ani w Rzymie. Natomiast spodziewany jest w najbliższym czasie przyjazd Hitlera i Goeringa do Gdańska.

Groźby hitlerowskie

Rumunia — nową Hiszpanią

Paryż (ar) Rola, którą odegrał zabity Codreanu, występuje w coraz to jaskrawszym świetle. Z dnia na dzień zwiększa się gwałowność ataków prasy hitlerowskiej na Rumunię. Związana z MSZ. berlińskim „Börsenzeitung" pisze o ciężkich chmurach, grożących się nad Rumunią, o możliwości wybuchu powstania, zorganizowanego przez ruch, któremu zabrano wodza. Codreanu, to Calvo Sotelo rumuński — jak wiadomo śmierć reakcyjnego polityka hiszpańskiego, wodza monarchistów Soleto stała się pretekstem do wybuchu powstania gen. Franco, za którym stały Włochy faszystowskie i Niemcy hitlerowskie.

Rumunia może stać się drugą Hiszpanią — grożą dzienniki hitlerowskie. Po przykładzie hiszpańskim wiadomo, co to znaczy. Hitleryzm wyciąga rękę po Rumunię, miesza się brutalnie do jej spraw wewnętrznych i diktuje jej, co ma czynić, jeśli chce uniknąć hiszpańskiego niebezpieczeństwa. Wybuch irytacji hitlerowskiej jest bezpośednią konsekwencją pobytu króla Karola w Londynie i Paryżu i niezadawalającego widać przebiegu rozmów w czasie jego wizyty w Berchtesgaden.

Po deklaracji francusko-niemieckiej

O czym mówiono z von Ribbentropem w Paryżu

Paryż. Rozmowy francusko-niemieckie, prowadzone bezpośrednio po podpisaniu deklaracji, miały charakter niezwykle szerokiego przeglądu, obejmującego nieomal wszystkie zagadnienia związane ze stosunkami, łączącymi oba państwa. Z inicjatywy francuskiej przewentylowano przy tym obszernie ogólne nastawienie wzajemne mocarstw osi wobec bloku francusko-angielskiego. Min. von Ribbentrop oświadczyć miał, że choć obie te konstelacje zachowują w pełni swe znaczenie, to jednak „osie" muszą pozostawić swym partnerom pewną swobodę ruchów, która ułatwia zbliżenie, czego dowodem jest niedawne porozumienie niemiecko-angielskie i obecne — z Francją. Minister Rzeszy dodać miał przy tym, iż Niemcy nie ograniczają się do porozumienia z mocarstwami zachodnimi, lecz konsekwentnie dążą do utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami.

W ogólności gość niemiecki wykazywał — jak twierdzą — dużą pojednawczość we wszystkich kierunkach. Nawet w tak drażliwej kwestii hiszpańskiej, choć stwierdził, że pełne sympatie Niemiec są po stronie gen. Franco, to jednak nie wyłączył z góry możliwości rozwiązań częściowych, byleby zdolne były rzeczywiście przywrócić szybko porządek w tej części kontynentu.

W sprawie kolonialnej ograniczyć się miał do przyjęcia do wiadomości oświadczenie min. Bonneta, iż stanowisko Francji w tej kwestii zawarte jest w niedawnych kategorycznych deklaracjach rządowych. Min. von Ribbentrop nie nalegał również na zmianę polityki francuskiej wobec Rosji sowieckiej.

Wreszcie poruszono też zagadnienie ekspansji niemieckiej na wschodzie Europy. Przechodząc przy tym od informacji kół oficjalnych do oświetleń prywatnych, przytoczyć warto zdanie redaktora dyplomatycznego „Paris Midi", który podaje, iż min. von Ribbentrop dać miał do zrozumienia, że jak Francja ma swoje imperium, tak i Niemcy mają swoje sfery wpływów w basenie Dunaju i na Bałkanach. Rzesza nie zamyka jednak strefy tej przed uzasadnionymi interesami francuskimi, które będą uszanowane, byleby Francja przyjęła również ten „imperialny" punkt widzenia.

Deklaracja winna wzmóc czujność Francji -- mówi publicysta francuski

Paryż. „Temps" i „Excelsior", dzienniki odzwierciedlające oficjalną politykę francuską uważają deklarację za korzystną z punktu widzenia pokoju europejskiego. Ale i te pisma podkreślają, że Francja nie zaniecha przygotowań obronnych i będzie dążyć do jeszcze ściślejszej współpracy z W. Brytanią. Natomiast cała prasa lewicowa oraz prasa niezależna uważa deklarację francusko-niemiecką za chybioną, nie przynoszącą Francji żadnych korzyści. Z głosów prasy niezależnej warto wymienić artykuł w „Journal de Debats", w którym Piotr Bernus, znany i wpływowy publicysta stwierdza iż deklaracja nie przynosi Francji właściwie nic nowego, a zredagowana jest mglisto. Niebezpieczeństwo jej polega zaś na tym, że klauzula o wzajemnym porozumieniu mogłaby być przez Rzeszę nadużyta dla wysunięcia kwestii kolonialnej, nie objętej zupełnie pokojowymi zapewnieniami niemieckimi. Locarno zawierało gwarancje o wiele bardziej ściśle, gdyż wyszło również z inicjatywy niemieckiej, a jednak skończyło się żałośnie.

Publicystę uderza przy tym przykro synchronizacja wizyty niemieckiej w Paryżu z antyfrancuskimi demonstracjami w Rzymie. Artykuł kończy się uwagą, że deklaracja nie tylko nie może unicestwić czujności francuskiej, lecz winna ją wzmóc jeszcze.

„Information", wielki dziennik kół gospodarczych, po stwierdzeniu zasadniczej pożyteczności deklaracji, dodaje jednak, iż nie jest wina Francuzów, że pozostały im żywo w pamięci słowa Bethmanna-Hollwega o „świstkach papieru".

Rezerwę ujawnia również tutejsza prasa katolicka. „La Croix" ponownie powraca dziś do swego zastrzeżenia, że deklaracja francusko-niemiecka ułatwi Niemcom parcie na wschód „L'Aube" cytuje zaś opinię „Danziger Vorposten", aprobującą włoskie roszczenia kolonialne, na dowód, że wystąpienia antyfrancuskie Rzymu dokonywane są w porozumieniu z Berlinem.

Głos czeski o deklaracji

Praga. Francusko-niemieckie porozumienie wzbudza tu wielkie zainteresowanie. Czechosłowacja patrzy obecnie na rozwój sytuacji w Europie tylko, jako neutralny obserwator, i z tego punku widzenia notuje swe spostrzeżenia. Czechosłowacja nie przywiązuje wielkiego znaczenia do porozumienia francusko-niemieckiego solidaryzuje się z opinią „Temps" że będzie to tylko poprawa atmosfery między obu państwami.

W „Narodni Politika" dr Bauer, omawiając w artykule wstępnym porozumienie francusko-niemieckie, twierdzi, że jeśli porozumienie to mieć także może i głębszy zasięg polityczny, to dokonać się to mogło tylko za jakąś cenę, a ceną tą jest wyrzeczenie się Francji dotychczasowego dominującego stanowiska zarówno w Europie środkowej, jak i wschodniej. Wobec tego Niemcy, po rozwiązaniu problemu czechosłowackiego, uzyskują obecnie wolną rękę na wschodzie.

„Klimat" francuski nie sprzyja rasizmowi

Przemówienie kard. Verdiera

W Paryżu odbył się pod przewodnictwem kardynała Verdiera XVII doroczny obiad miesięcznika „Reonede deux Mondes" w którym wzięło udział 300 wybitnych przedstawicieli polityki literatury i nauki, gdyż „Revue" jest, jak wiadomo, jednym z najpoważniejszych pism francuskich.

Kard. Verdier, który zajął miejsce między b. prezydentem Millerandem a marszałkiem Petainem, wygłosi dłuższe przemówienie, w którym ostro potępił teorie rasistowskie.

Idee zagraniczne wstrząsają obecnie podstawy całej ludności. Gdyby idee tego rodzaju zwyciężyły — nasza sprawa uległaby zniszczeniu. Wówczas nie warto byłoby żyć. Teorie te są wytworem brutalnej siły. Zadaniem ich jest unicestwić waszą wolność, usprawiedliwić najokrutniejszą, jaką znała kiedykolwiek ludzkość, tyranię. Klimat jednak francuski nie sprzyja tym teoriom gwałtu i zniszczenia. Na szczęście—Francja dzisiejsza w przymierzu z kościołem gotowa jest bronić wspólnych dóbr przeciw współczesnym heretykom. Głos wielkiego starca z Watykanu znalazł odgłos we wszystkich sercach francuskich.

* * *

Rada naczelna protestanckiej federacji we Francji przyjęła rezolucję pastora Marka Begnera, który po ostrym rozprawieniu się z teoriami rasistowskimi powiada! „Kościół chrześcijański nie spełniłby swego zdania, gdyby nie potępił bez zastrzeżeń doktryn, sprzecznych z nauką Chrystusa i apostołów". Federacja zwraca się do wszystkich Francuzów by udzielili pomocy rządowi w walce z nowoczesnym pogaństwem hitlerowskim i wspierali ofiary przemocy, przyczem utworzono specjalny komitet pomocy uchodźcom z Niemiec (Paryż, 47 rue de Clichy).

Rokowania handlowe w sprawie Zaolzia i Sudetów

Berlin (c). W Berlinie toczą się rokowania gospodarcze polsko-niemieckie, mające na celu włączenie Zaolzia i Sudetów do polsko-niemieckiego obrotu gospodarczego. Przed wcieleniem Zaolzia do Polski utrzymywał niemiecki obszar gospodarczy bardzo żywe stosunki z przemysłem zaolziańskim; odwrotnie znów, Polska sprowadzała pewne ilości towarów z obszaru sudeckiego. W rokowaniach berlińskich chodzi więc o uregulowanie obrotu gospodarczego między obu państwami z uwzględnieniem wzajemnego przywozu i wywozu do wymienionych obszarów.

Piewszy wynik paryskiej wizyty króla Karola

Bukareszt (z). Prasa rumuńska komentuje nader przychylnie, podniesienie do godności ambasady poselstwa rumuńskiego w Paryżu podkreślając, jak szybko Francja w ten sposób potwierdziła dodatnie wyniki wizyty króla Karola w Paryżu. Potwierdza to żywotność przyjacielskich stosunków Francji i Rumunią „Universum" zaznacza że w obecnych warunkach krok rządu fr. jest dalszym dowodem, stwierdzającym, że Rumunia uważana jest za jeden z pierwszorzędnych czynników polityki w nowej Europie. Poselstwo rumuńskie w Paryżu również podniesione zostanie do godności ambasady.

Hutnictwo sowieckie w listopadzie

Moskwa. Listopadowy plan produkcji został wykonany przez metalurgię sowiecką jak następuje: produkcja surówki—89,1 proc. planu, produkcja stali—89 5 proc. produkcja walcówki—85,5 proc. Średnia dzienna produkcja stali i walcówki była niższa niż w październiku. Wielkie piece Magnitogorska i Kuźniecka nadal pracują nieregularnie z racji przerw w dostawie koksu.

Podobnie pracują walcownie Magnitogorska, które wypełniają plan miesięczny w 86,1 proc. planu.

Memoriał nauczycieli w sprawie stanu szkolnictwa

Warszawa. Prezes ZNP, p. Nowicki zapowiedział na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego wniesienie memoriału, dotyczącego stanu szkolnictwa, jeszcze przed rozpoczęciem debat nad budżetem Min. W. R. i O. P. w Sejmie.

P. Nowicki poddał ostrej krytyce reformy b. premiera Jędrzejewicza oraz groźny stan wskutek dużej liczby dzieci w wieku szkolnym, pozostających poza szkołą, jak również wskutek nie uruchomienia około 2.000 nowych etatów nauczycielskich w roku szkolnym 1938/39.

„Zemsty za Codreanu"

W Niemczech panuje szczególne rozdrażnienie z powodu zastrzelenia Codreanu i jego towarzyszów w Rumunii. W Berlinie pojawiły się plakaty z protestami przeciw egzekucji. Na plakatach widniało hasło: „Zemsty za Codreanu".

Kiedy będziemy mieli tanie odbiorniki lampowe

W rozpoczętym zimowym sezonie sprzedaży radioodbiorników lampowych, przemysł francuski lansuje liczne modele, odbiorników 7 lampowych. Ceny tych aparatów wahają się w granicach od 700—800 fr., tzn. do 120 zł. W związku z tym przypomnieć warto, iż podobny odbiornik kosztować musi w Polsce powyżej 500 zł.

Zadecydowana niedawno wydatna zniżka cen lamp radiowych pozostała, jak dotąd, na papierze. Zrealizowanie tej zniżki umożliwiłoby niewątpliwie podwojenie produkcji radiowych aparatów lampowych w Polsce.

Na widowni politycznej

* * *

Konflikt pomiędzy pułk. Wendą a min. Kwiatkowskim w sprawie planu gospodarczego nasuwa „Kurierowi Polskiemu" następujące uwagi:

„Gwiazdy z totalnego nieba Włoch i Niemiec stały się wzorem dla pełnych fantazji „planowników" (może lepiej „planarzy") na warszawskim bruku.

Odbywały się wycieczki „naukowe" i „pokazowe" do Włoch i do Niemiec, nadchodziły do Warszawy „fachowe" książki, publikacje, rozprawy totalne.

Wybuchła w Polsce prawdziwa epidemia „planowania", Jeden z ozonowych „planowników", poseł Lepecki, przyznał beztrosko w Sejmie, że w Polsce działa przeszło 200 (!) biur planowania, państwowych, samorządowych, ubezpieczeniowych, zależnych od dyspozycyj państwa, a także i prywatnych. Cała ta biurokracja „plannująca" obsiadła i objada polski kraj, o którym nareszcie coraz częściej mówi się z wysokości władzy, że jest krajem biednym".

Dziennik spodziewa się, że wynikiem konfliktu będzie likwidacja „biura planowania" przy O. Z. N. i usunięte zostanie niebezpieczeństwo „totalizmu gospodarczego", który bez totalizmu politycznego nie da się zrealizować.

* * *

O głośnym wystąpieniu płk. Sławka na temat ordynacji piszemy na innym miejscu. Zastanawia jednak, że pułk. Sławek przemilczał w zupełności sprawę elitarnej ordynacji wyborczej do Senatu. Wspomina o tym „Kurier Polski":

„Płk. Sławek jest, jak nas poinformowano stanowczym przeciwnikiem zmiany senackiej ordynacji wyborczej, która miliony obywateli pozbawia wszelkiego wpływu na skład Senatu. Potwierdzeniem tego stanowiska płk. Sławka jest właśnie obecne oświadczenie, w w którem niema najmniejszej wzmianki o Senacie".

Ale: „Cały kraj pragnie reformy ordynacji wyborczej nietylko do Sejmu, ale i do Senatu".

* * *

Prasa donosi:

B. premier senator Bartel porzucił zamiar zrezygnowania z mandatu senatorskiego, otrzymanego z nominacji P. Prezydenta.

Po głośnej audjenci na Zamku, odbył sen. Bartel poufną rozmowę z marszałkiem Senatu Miedzińskim. Konferencja ta nastroiła b. premiera Bartla wielce optymistycznie.

P. senator uznał, że może mieć w Senacie swobodę pracy parlamentarnej, chociaż nie należy do Ozonu. Za przedmiot głównego swojego zainteresowania pragnie sen. Bartel obrać kwestie oświatowe i wszelkie dziedziny związane z agendami ministerstwa oświaty.

Kwestjami politycznemi p. sen. Bartel nie zamierza się bliżej zajmować.

Niektórzy sądzą, że mandat senatorski stanowi zakończenie kariery politycznej wielokrotnego b. premiera rządów pomajowych.

W ten sposób skończyłyby się wersje o specjalnej misji politycznej prof. Bartla.

* * *

Do sobotniego posiedzenia Sejmu wraca „Polonia" katowicka, która na temat zapowiedzi nowej ordynacji przez gen. Skwarczyńskiego pisze:

„Za rzecz najważniejszą należy uznać tę część jego wynurzeń, które były poświęcone jedynemu istotnemu zagadnieniu, jakie stanęło przed nowemi ciałami ustawodawczemi, zagadnieniu reformy wyborczej. Jakże się pan Skwarczyński wywiązał w tym względzie z zadania? Powiedzmy sobie z góry, wywiązał się z tego zadania niejasno zagadkowo".

Potwierdza to wrażenie „Czas" w artykule wstępnym pisząc:

„Każdy przyzna, że określenie kierunku, w którym zdaniem gen. Skwarczyńskiego powinna być dokonana zmiana ordynacji wyborczej, nie grzeszy jasnością, a co gorzej, w dość zawiłych zwrotach można się nawet dopatrywać tendencyj, które z pewnością nie odpowiadają większości społeczeństwa".

Wobec lwowskiego „Diła" zastosowano już przepisy dekretu prasowego, Mianowicie „Diło" z dn. 6 b. m. uległo konfiskacie za artykuł wstępny wraz z tytułem oraz za dwa inne artykuły.

Pułk. Sławek o ordynacji

(ml) Długo, bardzo długo wypadło nam czekać na zdanie płk. Sławka o obecnej ordynacji wyborczej. Potępienie przez niego swego własnego dzieła nabiera w chwili obecnej specjalnego wyrazu jeśli przypomnieć, że ujemny sąd o ordynacji wydali już wszyscy wybitniejsi przedstawiciele myśli politycznej w Polsce. Potępił ordynację P. Prezydent Rzpltej, do grona zaś jej obrońców należą dotychczas jedynie „zaczynowcy".

Płk. Sławek biorąc udział w pracach poprzedniego Sejmu miał niewątpliwie możność i sposobność właściwej oceny stanu, jaki wytworzyła nowa ordynacja. Można przypuścić że stanu tego bynajmniej nie uważał płk. Sławek za niewłaściwy, skoro ani razu nie zabrał w tej sprawie głosu. Zresztą p. Sławek był wtedy przy władzy i podczas pierwszych wyborów właśnie pełnił funkcje premiera Rzpltej.

Dziś płk. Sławek oświadcza, że „ordynacja wyborcza daje w ręce biurokracji zbyt wielki wpływ na wybory i prowadzić może do uzależnienia Sejmu od rządu". To zdanie płk. Sławka, — który w swoim czasie nie zawahał się użyć wszystkich środków, jakie miał do dyspozycji, by „ujednostajnić" skład ciał ustawodawczych — dobitnie charakteryzuje zawodność, i wręcz szkodliwość wszystkich prób odsuwania społeczeństwa od możności stanowienia o sobie. Próby te znaleść mogą uznanie nawet u ich inicjatorów tylko wtedy gdy są oni u władzy. Płk. Sławek został „utrącony" przy wyborach na rzecz... p. Szczepańskiego i nie wątpimy, że właśnie to utrącanie stało się bezpośrednim powodem nawrócenia się p. Sławka do demokracji".—Ukazało mu ono w całej „ozdobie" los działaczy, zdanych na łaskę i nie łaskę pewnych czynników, które decydować mają o tym czy innym kandydacie do Sejmu.

Poza tymi zastrzeżeniami sama opinia twórcy obecnej ordynacji o niej i o roli Sejmu w Polsce jest niewątpliwie słuszna i trafna i daje poniekąd autorytatywną odpowiedź tym wszystkim, którzyby chcieli rolę Sejmu jeszcze bardziej uszczuplić i w demokratycznej ordynacji widzą powrót do t. zw. sejmowładztwa.

Płk. Sławek powiedział:

Bliższe, bardziej bezpośrednie związanie sejmu ze społeczeństwem było celem, ku któremu miała prowadzić ordynacja wyborcza z 1935 r.. Zmierzała ona do odebrania klubom partyjnym faktycznego monopolu na stawianie kandydatów. Przerzucenie tego zadania na zgromadzenia okręgowe — zdawało się — otwierać będzie drogę do niezależnego od sztabów partyjnych wypowiadania się woli wyborców.

Cel ten jednak nie został osiągnięty. Okazało się, że ordynacja wyborcza daje w ręce biurokracji zbyt wielki wpływ na wybory i prowadzić może do uzależnienia sejmu od rządu, naruszając równowagę, stanowiącą zasadę podstawową naszego ustroju.

To też skorygowanie ordynacji wyborczej przez skasowanie zgromadzeń okręgowych, staje się rzeczą konieczną, aby społeczeństwo w doborze kandydatów na posłów w wyłanianiu swego przedstawicielstwa nie było krępowane".

Nie moglibyśmy wiele dodać do słów krytyki obecnej ordynacji. Naturalnie samo skasowanie zgromadzeń wyborczych i zastąpienie ich przez inny podobny czynnik nie rozwiąże kwestii. Jedynym wyjściem są demokratyczne, pięcioprzymiotnikowe wybory które wyłonią prawdziwych przedstawicieli społeczeństwa.

Płk. Sławek, od przewrotu majowego zwalczający zaciekle demokrację usuwający niegdyś z sejmu za pomocą nowej ordynacji wszystkich niezależnych posłów, a dziś mówiący o konieczności bliższego związania sejmu ze społeczeństwem, i krytykujący zbyt duży wpływ biurokracji na wybory czy nie jest pewnego rodzaju symbolem?

Przy konfiskacie zabrano z drukarni formy całego numeru, wobec czego drugi nakład „Diła" nie ukazał się.

Mimochodem

Dodatki „narodowe"

Tydzień dziennikarza narodowego nie jest podobny do tygodnia innych ludzi. My, szarzy ludzie 6 dni w tygodniu pracujemy, siódmy zaś wypoczywamy, 6 dni tworzymy lepiej, gorzej, ale zawsze coś nowego się robi, coś, czego dotychczas nie było. Zupełnie inaczej wygląda tydzień „narodowego" dziennikarza. Ci przez 6 dni tygodnia burzą i walczą, niszczą i atakują, rozprawiają się z całym światem, aż przychodzi ten siódmy dzień — niedziela. Nawet czytelnik prasy narodowej" ma raz na tydzień dość „niszczycielskiej" pracy dni powszednich i zamiast programu „negatywnego" chce przeczytać w niedzielę coś budującego, chce widzieć, jak wygląda twórczość narodowa, chce tworzyć nie niszczyć. Trzeba przyznać, że wymagania czytelników nie są conajmniej wygórowane...

A więc w niedzielę tworzymy. Pisma wychodzą z dodatkami, które mogłyby wypełnić dzień nudzącego się, wypoczywającego mieszczucha i właśnie takie niedzielne dodatki jednego z pism narodowyh zasługują na kilka słów.

Nie ma dwóch zdań — niszczyć jest znacznie łatwiej niż tworzyć, to też „pozytywna" strona działalności publicystów „narodowych" wygląda.. ale niech nasi czytelnicy sami przekonają się. —

Jedno z pism ogłosiło konkurs literacki. W jury brali udział nawet wcale wybitni literaci. Nagrodzone nowelki drukuje właśnie taki dodatek niedzielny. Pozwolimy sobie przytoczyć kilka wstępów z nowelki, nagrodzonej kwotą 400 zł. Treść? Niezbyt skomplikowana. Jakaś przygoda w schronisku narciarskim, zakończona szczęśliwie pocałunkiem. Widocznie o nagrodzie zadecydował styl.

„Jutro żebym miała na wąsach zjeżdżać przypinam narty!".

W schronisku tłok: tupotliwie, dymnie, gwarno i kurkotliwie, wrednie jest tylko w południe: pełno ceprów grubych, bezruchatych, zażydzonych, nieodchamionych, którzy żłopią wodę i gadają wykrętasami o śniegu w górach".

„Łóżko 33 już zajęte. W transoliło się się atworzenie, które roztrząsa swoje kłamody po całym pokoju, ale ma oczy takie urzekające, że nie prychamy bardzo"

Warto może dodać, że do jury, które nagrodziło tę „odchamioną" nowelę wchodzili akademicy: Irzykowski i Makuszyński...

Z innej beczki: czołowy artykuł dodatku zajmuje się... usprawiedliwieniem walki hitlerowców ze sztuką „zwyrodniałą". Nie chodzi nam o oryginalność argumentów, które ograniczają się do niewolniczego tłumaczenia hitlerowskich „podręczników". Oto autor reprodukuje kilka stron niemieckiego katalogu „wystawa sztuki zwyrodniałej". Jedna z podobizn ma świadczyć o tym, że przed Hitlerem prostytutka była ideałem kobiety. Dowód? Kilka cichych obrazków i cytat zdania Róży Luxemburg o rosyjskiej literaturze. Mowa w cytacie o tym, że rosyjska literatura uszlachetnia prostytutkę, przedstawia ją, jako ofiarę społeczeństwa, wznosi ją z dna rozpusty do wyżyn bohaterstwa i czystości.

Bynajmniej nie dziwi nas, że tępa głowa pisarzyny, który układał ów katlog, nie mogła zrozumieć istotnego znaczenia cytaty, który zwraca się najwyraźniej przeciw organizatorom wystawy.

Chcielibyśmy jednak zapytać się p. Jerzego Szeplyckiego (tak się nazywa autor artykułu)czy czytał on kiedyś Dostojewskiego i czy ośmiela się mimo to twierdzić, że toniczka Marmeladowa potwierdza tezę o „sztuce zwyrodniałej".

Kto chce więcej przykładów, niech kupi sobie kiedyś jakieś pisemko „narodowe" z dodatkiem niedzielnym. Dla nas wystarczą już te.

Smutnie wygląda „twórczość narodowa", smutnie i beznadziejnie, mimo, że natchnienie swe czerpie z Zachodu Europy. Niestety z tego bliskiego.

(mir.)

Polonia amerykańska
potępia metody hitleryzmu

Nowy Jork. Główny Komitet Zjednoczonej Polonii na Wschodzie Stany Zjednoczone na specjalnym posiedzeniu odbytym w Domu Narodowym w Nowym Jorku stwierdził m. in.: „Polonia wraz z całym społeczeństwem amerykańskim oburzona jest do głębi brutalnymi napadami na bezbronną ludność żydowską i katolicką w Niemczech. Dopatrujemy się w tych napaściach nie tylko barbarzyńskiego pogwałcenia godności ludzkiej, ale jedno z dalszych kroków przygotowawczych współczesnych krzyżaków przeciwko demokracji i wszystkim mniejszym i słabszym narodom", „Popieramy i pochwalamy przedsięwzięte przez nasz rząd kroki jak odwołanie amerykańskiego ambasadora i radcy handlowego z Berlina i stwierdzamy wraz z naszym wielkim Prezydentem, że to, co się dzieje w Niemczech, nie może mieć miejsca w cywilizowanym społeczeńswie... Polonia amerykańska winna wystąpić przeciwko bezeceństwom w Niemczech nie tylko dlatego że jest składową częścią społeczeństwa amerykańskiego, ale i z tego powodu, że może przy tej okazji potępić ucisk, jakiemu podlega półtoramilionowa Polonia w Niemczech

W dalszym ciągu komitet Zjedn. Polonii powołuje się na arcybiskupa Curleya w Baltimore, który najbardziej kategorycznie potępił obecne stosunki w Niemczech i stwierdza, iż „ani jeden Polak lub Polka, ani jeden członek narodu, który wydał Kopernika, Kościuszkę i Puławskiego i wielu innych, nie może milczeć"

Gospodarka i zbrojenia w Ameryce

Konserwatywni obserwatorzy gospodarki Stanów Zjednoczonych nie troszczą się obecnie o dalszy rozkwit gospodarczy, lecz raczej o to, że przejawiać się on będzie w zbyt szybkim tempie, być może jako skutek rządowego programu nakręcania koniunktury, który największe natężenie osiągnie w przyszłym roku. Możliwość ta zwiększa się teraz jeszcze przez intensyfikację zbrojeń, aczkolwiek, jak wykazały poprzednie doświadczenia, potrwa to z rok lub dłużej, nim plany zbrojeniowe skonkretyzują się w postaci zamówień dla przemysłu. Obecnie przemysł zaczyna zaledwie odczuwać zapoczątkowane przed rokiem zwiększenie wydatków na zbrojenia.

Po szybkim tempie wzrostu gospodarczego w okresie od lipca do października, które nawet przez europejski kryzys nie było prawie powstrzymane i które odbija się aż do września w uspr wiedliwionym okresem sezonowym zwiększeniu wskaźnika produkcji Federal Reserve Board z 77 na 90, nie może dziwić pewne zwolnienie wzrostu gospodarczego w ciągu następnych miesięcy. Większość amerykańskich obserwatorów gospodarczych jest teraz jednak zdania, że to „nabranie tchu", mimo prawdopodobnego stwa przejściowego zaniechania ruchu budowlanego, nie osiągnie rozmiarów usprawiedliwionych porą roku.

Prawdopodobne zmniejszenie bezrobocia w drugim półroczu 1938 oceniają na 2 miliony.

Ponieważ obecny kryzys amerykański miał wiele podobieństwa z kryzysem 1920/21, należy przypomnieć, że po najniższym punkcie kryzysu z 1921 roku—nastąpił nieprzerwany dwuletni okres wzrostu gospodarczego. Wzrost ten trwał wówczas od marca 1921 do kwietnia 1923. Fakt, że obecny wzrost gospodarczy oddziaływuje na przemysł inwestycyjny o wiele szybszym tempie, niż ogólnie przypuszczano, czyni prawdopodobnym wniosek, że Stany Zjednoczone znajdują się obecnie w okresie podobnego wzrostu gospodarczego i że tylko wtedy mogłoby powstać niebezpieczeństwo przerwania w stosunkowo krótkim czasie krzywej wzrostu gospodarczego, gdyby w przyszłym roku sztuczne czynniki tego wzrostu były zbyt szybko forsowane.

Ponieważ w planowanym programie zbrojeniowym, w przeciwieństwie do dotychczasowych publicznych planów budowlanych rządu amerykańskiego, idzie o program, który ma być przeprowadzony bez względu na próbę wyrównania wahań koniunktury przez zwiększanie lub zmniejszanie publicznych zamówień, jest rzeczą możliwą, że pobudzający wpływ zwiększonych wydatków gospodarczych rządu potrwa dłużej, niż było do przewidzenia przed zapowiedzią nowego programu zbrojeniowego. Narazie jest jeszcze rzeczą niemożliwą prawie wyobrazić sobie, jaki zasięg cyfrowy obejmie nowy program zbrojeniowy USA.

Budżet obrony narodowej wynosi na rok bieżący okrągło 1 miliard dolarów. Przy tym zawarte są w tej sumie oczywista i wydatki na utrzymanie wojska i marynarki. Przypuszczalnie następny budżet będzie wyższy o więcej niż 30 proc. od tegorocznego pełnomocnictwa na wojsko i marynarkę. W każdym razie nie mógłby on przekroczyć łącznej sumy 1,5 miliarda dolarów. Punkt ciężkości takiego programu zbrojeniowego leży dlatego w rzeczywistości na jego działaniu komulacyjnym, o ile będzie stosowany w ciągu kilku lat. Pierwszym, conajmniej pośrednim wynikiem obecnej psychozy zbrojeniowej w Stanach Zjednoczonych było utworzenie pewnego porozumienia pomiędzy rządem i Public Utilities przez co widocznie otworzono podstawę szerokiego programu ekspansji działalności towarzystw Public Utilities. Mówi się przy tym nawet o miliardowym programie, którego celem w pierwszej linii jest zapewnienie na wypadek wojny zaopatrzenia w prąd elektryczny większych miast wschodniego wybrzeża USA.

Również wielkie znaczenie ma fakt, że podczas ostatnich tygodni wiele koncernów chemicznych, fabryk sztucznego jedwabiu i innych przedsiębiorstw przemysłowych opublikowało plany znacznego powiększenia zakładów.

Nawet, gdyby okazało się, że przemysł automobilowy tegoroczną możliwość zbytu przecenił, to bez wątpienia w następnym roku pozostanie w mocy dość czynników, by zapewnić dalszy rozwój gospodarczy. Przy tym obok publicznego programu budowlanego, który dopiero w przyszłym roku ma być w pełni urzeczywistniany, należy przypomnieć o prywatnej gospodarce budowlanej. Wśród drugorzędnych czynników szczególnie interesującym jest dalszy postęp rozbudowy amerykańskiej floty handlowej.

N. Z.

—o0o—

„Łotrem, kłamcą i zdrajcą"

nazywa dygnitarz hitlerowski arcybiskupa fryburskiego

Przywódca fryburskiego okręgu partii narodowo-socjalistycznej dr. Fritsch przemawiając niedawno na zebraniu publicznym w Fryburgu na temat katolicyzmu wyraził się między innymi:

„Dyscyplinie narodowego socjalizmu zawdzięcza arcybiskup, że jeszcze może mieszkać w swoim pałacu i na swoje poczynania nie otrzymał już należytej odprawy. Ten gałgan (Lumpenbub) rozpowszechnia kłamliwe wiadomości w prasie zagranicznej. To jest zdrada stanu"

„Nazywam go publicznie lotrem, kłamcą i zdrajcą kraju. Niech mnie zaskarży, abyśmy mieli okazję powiedzieć mu przed sądem, co mu zarzucamy."

„Dawno już bylibyśmy się z nim załatwili, ale nie chcieliśmy mieć biskupa męczennika. Od kilku dni siedzi u niego biskup Sproll. Jeżeli ten pan w ciągu kilku dni się nie wyniesie, to postaramy się oto, że tak mu tutaj pójdzie, jak w Rottenburgu. Ludzi nam nie zabraknie (do wykonania zamachu.) Ten sam los spotka równocześnie drugiego. Nie zabraknie nam odwagi, a żeśmy do tąd dzieła nie dokonali, to tylko dla tego, iż nie chcieliśmy sobie palców brudzić na takich świniach."

Omawiając następnie bliski zjazd partyjny w Norymberdze, nazwał dr. Fritsch to miasto miejscem pielgrzymek hitlerowców, a „jedynem religijnym przeżyciem — widok Führera."

Należy z uznaniem podkreślić godne stanowisko ordynariatu arcybiskupiego w Fryburgu, który nie ulękłszy się gróźb, wystosował protest do namiestnika Wagnera oraz samego dr. Fritscha.

Napróżno szukalibyśmy wzmianki na powyższy temat w naszej „ultra katolickiej" prasie typu „Małego Dziennika" Dla niej wszystko co się w Rzeszy dzieje to godne naśladowania, a w najlepszym razie — nie tykalne tabu.

Watykan państwo rekordów

Citta del Vaticano — państwo Watykan jest nietylko najmniejszym państwem na świecie, lecz bije i dużo innych „rekordów".

A więc naprzykład w Watykanie na głowę ludzką przypada niezrównanie więcej, niż w każdym innym kraju, telefonów, samochodów, radio odbiorników, żołnierzy a nawet wind i chłodni automatycznych. Chociaż książka telefoniczna Watykanu zawiera 600 nazwisk, na każdego obywatela Watykanu przypada 1 aparat. Co prawda ludność Watykanu liczy 700 ludzi i w ten sposób stosunek do telefonów wynosi 85 na 100, jednak liczne telefony papieża w książce nie figurują i w ten sposób stosunek procentowy przywyższa sto na sto. Oprócz tego Watykan posiada 15 linii telefonicznych, łączących go z innymi państwami tj. z Włochami. Jest to bez pewnego rodzaju rekord jak na państwo, liczące 700 obywateli. Ilość samochodów watykańskich wynosi aż 200 sztuk, tak że 1 samochód przypada na ok. trzech ludzi. Z Watykanem nie mogą konkurować nawet St. Zjednoczone, gdzie przypada 1 samochód na 5 osób. Watykan jest jedynym państwem, w którym nie ma wogóle konnych pojazdów.

Chociaż państwo kościelne trudno zaliczyć do państw imperialistycznych (chyba duchowo) to jednak żołnierze stanowią w nim aż 2/3 ludności. Coprawda wojsko to nie posiada ani jednej armaty, ani jednego karaczołga.

Obyczaje „godne potępienia"

Korespondent rzymski dziennika „Le Tems" donosi, że sekretariat partji faszystowskiej włoskiej postanowił na wystawie autarkji gospodarczej Włoch urządzić stoisko godnych potępienia obyczajów mieszczańskich.

W stoisku tem mają być wyśmiane i wyszydzone następujące zwyczaje: podawanie ręki na powitanie i pożegnanie, uchylanie kapelusza dla ukłonu, bankiety towarzyskie, konferencje, gry towarzyskie, five o clocki, tzw. „łatwe życie" obchód sylwestrowy, a wreszcie objawy współczucia dla Żydów.

Sylwetki ludzi znakomitych

W Londynie ukazało się nowe wydanie, książki „Kim kto jest". Ostatnie, XCI wydanie zawiera przeszło 1000 nowych nazwisk.—

Jak wiadomo, wydawnictwo to poleca każdej omawianej osobie napisanie własnej biografii z wyliczeniem dzieł literackich artystycznych itd. jak również należy zaznaczyć w rubryce „rozrywki", jaki spor jest najulubieńszym zajęciem.

Tym razem najdłuższą jest biografia rektora uniwersytetu „Columbia", prof. Mikołaja Butlera. Po nim następuje Herbert Wells, Benard Shaw w „rozrywkach" napisał: „wszysko, oprócz sportu".

Hitler, który w zeszłym roku zajął zaledwie 5 wierszy, tym razem napisał aż 29. Mussolini zajął 32 wiersze. Stalin odpowiada o sobie na czterech wierszach. Po raz pierwszy figuruje Goering, który zajmuje 20 wierszy. Również po raz pierwszy pisze kilka amerykańskich gwiazd filmowych. Wszystkie one cierpią na charakterystyczne dla kobiet roztrzepanie i żadna z nich nie pamięta swego roku urodzenia. — Niektóre zapomniały kiedy po raz pierwszy wystąpiły w filmie.

W dziedzinie muzyki doszły nowe nazwiska — Lili Paus i Leopold Szonowski. Wśród nowych nazwisk francuskich trzeba wymienić Daladiera i Seneoieve Fabouis, która w rubryce „rozrywki" pisze, że nie zna żadnych rozrywek, gdyż pracuje również w niedzielę, a jedynie w wolnych chwilach bawi się z kozami.

Ośmiogodzinny dzień pracy

w XVI. wieku

Mało wie się na ogół o tym, że już przed niemal wiekami istniał ośmiogodzinny dzień pracy. A więc w roku 1578, król Filip, II, syn Karola Piątego, wydał dekret, regulujący pracę w kopalniach burgundzkich. Już wtedy chodziło o umowę zbiorową pomiędzy robotnikami a koncesjonarjuszem kopalni. Dzień pracy ustalony został na 8 godzin dziennie w dwuch ratach czterogodzinnych, przyczym w razie wielkiego pośpiechu kopalnia mogła pracować 24 godziny, ale na cztery zmiany po 6 godzin.

— — o0o — —

Jeszcze za bojkot wyborów

Toruń. Przed sądem grodzkim w Chojnicach toczyła się rozprawa przeciw b. posłowi, prezesowi Stronnictwa Ludowego, Józefowi Jóźwikowi ze Sławęcina, w pow. chojnickim, któremu akt oskarżenia zarzucał to, iż na zebraniu Stronnictwa Ludowego w dniu 15 X. br. odczytał, a potem omawiał odezwę S L., nawołującą do wstrzymania się od wyborów. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Jóźwika na karę 4 mies. aresztu z zawieszeniem oraz 10 zł. grzywny.

Pamięci Andrzeja Struga

* * *

W dniu dzisiejszym upływa rok od śmierci Andrzeja Struga. Szlachetna postać jego jest zbyt znana najszerszym warstwom społeczeństwa polskiego, zarówno w dziedzinie literackiej i społecznej, jak i jako bojownika o Niepodległą i Demokratyczną Polskę Ludową, by trzeba było obecnie przypominać koleje jego życia i zasług.

Podkreślić dziś trzeba co innego. Podkreślić trzeba owe „źródła ożywczego pokrzepienia serc“ i wskazówki, wytyczne linii działania, jakie z całej jego sylwetki płyną dla polskiego obozu demokratycznego. W dobie dzisiejszych zmagań socjalnych, w dobie **przekształceń** politycznych, wywoływanych naporem fali faszystowskiej z jednej strony **i z drugiej — w dobie załamań**, braku decyzji i należytej koordynacji wysiłków w **obozie demokratycznym** — jego niezłomne nieugięte stanowisko określać winno i naszą linię marszu. Na jarmarku haseł, orderów **i posad, stanowisk** i synekur, w zgiełku koniunkturalnych poczynań politycznych — nie opuścił konsekwentnej, z żadnymi względami osobistymi nie liczącej się walki.

Po czasach konspiracyjnej działalności przedwojennej, jeden z pierwszych w szeregach bojowników o niepodległość, później, **kiedy powstała** nowa Polska, stał się ogniwem łączącym pokolenie niepodległościowe z nowym, młodym, walczącym o przebudowę Polski już Niepodległej. On, postępowiec w dobie przedwojennej, nie poszedł na ubronzawianie tego co było, co dziś z natury rzeczy zatraciło już swą wartość. Zrozumiał sens nowych czasów nowej epoki, odwracając się wręcz od konformizmu politycznego i społecznego. I właśnie dlatego nie mógł — jedyny spadkobierca najlepszych tradycji czasów Stefana Żeromskiego, pisarz o wielkim europejskim oddechu — bezczynny i bierny w obliczu poniewierania godności ludzkiej w chwili obecnej. Podczas gdy liczni jego tow. broni z lekkim sercem przekreślili własną przeszłość wolnościową, Strug nie ugiął się przed panoszącymi się coraz bardziej w Europie hasłami brutalnego gwałtu i gloryfikacji siły fizycznej.

Toteż w ostatnich dniach swego życia twardo staje w szeregach obrońców swobód obywatelskich, obrońców kultury i wolności, ostro na każdym dostępnym sobie polu zwalczając faszyzm i wszelkie jego przejawy.

Dziś, gdy siła naszego zach. sąsiada coraz niebezpieczniej wyrasta, gdy zdaje się, jak gdyby nic nie mogło fali faszyzmu powstrzymać, gdy bez słowa oporu i walki poddają się partie socjalistyczne i demokratyczne Czechosłowacji, a konformizm opanowuje jakby wszelkie dziedziny życia, całe jego życie i zmagania niech służą przykładem demokracji polskiej.

Pamiętajmy o słowach jego: „Nie należy się unosić zwycięstwem i nie trzeba ulegać gdy idzie gorzej. Wytrwać! Wytrzymać!“.

Oby stało się tak, byśmy kiedyś cieniom Andrzeja Struga powiedzieć mogli: Wytrwaliśmy! Wytrzymaliśmy!

„W państwach o ustroju faszystowskim lub zbliżonym do faszystowskiego rządy przestały być instancją prawa w jakimkolwiek sensie są one stroną bezpośrednio walczącą, posługującą się bezwzględną przemocą. Dziś nie ma przed kim zaskarżać aktów nadużyć, przemocy i tyranii“.

Andrzej Strug

Na wspólnej katordze

(„Pan i parobek“)

„Katorżny, powszedni dzień ścierał z dusz szlachetne piękno. Dolewał po kropli goryczy, aż uczyniło się każdemu ponuro, obmierźle. I mówił sobie człowiek sterany — wszystko mi jedno.

Podupadł i pan Złotowski. Prali go rózgami raz, drugi, trzeci, Bili go kułakiem, nie zważając na honor, po pańskiej gębie, jako bijali chłopa po mordzie karbowi w Złotowoli, w Złotej i w Złotówce. Stał się cichy, nauczył się już pokory, wstawał na równe nogi, wyciągał się sztywno, „ruku po szwam“, kiedy do celi wchodził naczelnik lub naczelnika pomocnik lub pierwszy lepszy chłystek z kancelarii więzienia. Na robotach zrywał czapkę z głowy i patrzył spokojnie martwo w twarz przechodzącego urzędnika. Pracował na równi z innymi na mrozie czy na upale, po kolana w wodzie czy wśród duszącego pyłu kamieniołomów alabastru. Pocił się dawniej dziedzic, stojąc konno nad żniwakami, męczyło go pokrzykiwanie i widok cudzego znoju. Teraz harował narówni z resztą, a ręce miał tak samo nrobione i czarne, jak Franek.

Znał się dziedzic na każdej robocie wiedział który na folwarku źle robi i cholerował i podganiał, a harapem rozum uczył. Tu go zaś Franek nauczył jak się do roboty samemu zabierać, W pierwszym czasie nieraz sam za niego cały wymiar odrobił, a potem mu wykładał chytrą chłopską nauką jak oszukać tego dozorcę, który nad nimi z batem stał.

I chwalił sobie Franek te ciężkie roboty:

— Nie tak nas, panie dziedzicu, pilnują jakby trza. Tutaj lżej niż we dworze.“

„Konieczna jest walka ze zdziczeniem moralnym, jakie szerzy faszyzm.

Faszyzm deprawuje ludzi. Faszyzm odwraca pojęcia o istocie kultury i podstawia chamstwo zamiast kultury, czyniąc to świadomie i planowo“.

Andrzej Strug

NEKROLOG

(„Ludzie podziemi“)

Wszystko odbyło się jak należy. Była wiosna, były szarfy czerwone i ludzi z tysiąc. Śpiewano nad dołem „Czerwony Sztandar“, była mowa pogrzebowa i słuchał tłum. Tylko mowy nie można było dokończyć. Wpadli kozacy na cmentarz i stratowali groby końmi... I była niezła bójka i kilkudziesięciu aresztowanych i wielkie uniesienie.

To ludzi pokrzepia i wichrem wieje przez zatęchłe powietrze piwnic konspiracyjnych. Przydałeś się jeszcze i po śmierci.

Teraz mnie przypadło w udziale zasługi twoje spisać i wynieść nieznane imię twoje na światło dzienne. Stanę u kaszty i wybierać będę literę po literze i układać...

W najgorszym czasie się wybrałeś. Godziłoż się odchodzić? Roboty tyle! Kogóż postawim na twoje miejsce? Przecież się nie godziło...

Sierotyś zostawił. Pytają o ciebie na Woli: gdzież się zapodział „Walter“? Wsypał się, czy co? Czemu nie przychodzi?

Oj, wsypał się i już go nie zobaczycie ludzie wolscy...

I pytają się o ciebie tam na dole: a co to nasz „Młotek“ porabia, że go nie widać? Nie będziesz się już ty Młotku, przekładał po Powiślu. Przecie zrozum, że same te kąty i same te dziury warszawskie pytają o ciebie i że też tęsknią!

Tyleś butów zdarł, łażąc tam — tyle czasu!... Porachuj-no tylko, ile to lat? Przewinęło się nam przed oczyma ludzi niemało... I przecie ciebie wszyscy lubili, a gdzie było najtrudniej tośś ty lazł i wszędzie potrafił. Mało nas starych zostało przy robocie; jedni poginęli na Sybirze, pognili w turmach, inni zdarli się w robocie i niewytrzymali... Jeno prawdziwie mało nas się starych zostało, a tośmy sobie przecie we dwóch w sekrecie nieraz powiadali, że zawsze lepsi byli starzy.

I teraz by się ich przydało więcej, a tyś sobie wziął i odszedł... To nic, że ludzi dużo, roboty przecie zawsze więcej niż na sto razy po tylu. Bo już teraz pośpieszać trzeba i z czasem się prześcigać — sameć to mówił i to nieraz, a wszelako wziąłeś i odszedłeś...

Najgorszy czas sobie wybrałeś — mogłeś poczekać..

Tyleśmy lat przebiedowali w robocie piekielnej, w zgiełku, że nigdy nie było chwili wolnej, ani możności rozejrzeć się wokoło cośmy przecie zrobili. Z dnia na dzień odwalało się robotę, byle więcej i byle nadążyć i żeby przecie wiedzieć, za co się będzie potem między Jakutami zdychać.

A wszystko jak w lesie — ani wydać poznaki pracy naszej. Po ofiarach ludzkich rachowaliśmy i było tego odmęt — jeno skutku oczami dojrzeć nie było sposobu.

Kto z nas wiedział co się tam działo? Jak by kto w morze niezgłębione rzucał kamienie — skąd mu wiedzieć, wiele jeszcze brakuje do wierzchu? Bryzgało za każdym rzutem żrącą pianą prosto w oczy — i tyle że bryzgało. A co na dnie?

I dłużyło się nam, aleśmy się przecież cudów nie spodziewali i ani myśleli doczekać. Taki nasz los: jeden sieje drugi zbiera i ktoś następny dopiero tego chleba ukąsi. A jak była chwila wolniejsza, tośmy żartując sobie, marzyli: będzie tak, a tak. Będzie — tylko gadanie to było i żaden przecie się tak nie zamarzył, żeby aż uwierzyć.

A przecie przyszedł moment, kiedy błysnęło nam światło nieoczekiwane i odsłoniło się tajemnicze dno prac naszych. Przyszło lato bojowe, lato pamiętne. Przyszło w ostatnim roku starego stulecia.

Pamiętasz te dni upojenia, które wzięły nas i podniosły, nas starych szczwanych, ostrożnych? I wraz nadzieja poszybowała hen górą — górą jak ptak bajeczny i zapatrzyły się nam oczy nasze...

Rozpodziała się gdzieś radość nasza i przepadła. Smutnyś chodził tych dni, pamiętasz dobrze. Tak mi tego smutku twego żal...

To już wczorajsze dzieje.

I nie mogłeś ty doczekać do dnia dzisiejszego, nie o dużo chodzi, o chwilę życia małą.

Tak mi tego smutku twojego żal,— tak mi żal...

Czemużeś się tak śpieszył? Źle zrobiłeś...

* * *

Słuchaj bracie, słuchaj dobrze: przecie to rewolucja idzie! Idzie i ziemią trzęsie!,

Oto i tam się budzą! Potężnie się budzą, jako i spali potężnie — nie wierzysz?

Słuchaj! Przecie to prawda, to się już zaczyna!

Czasy nowe idą, jakich jeszcze nie bywało! Inaczej ludzie patrzą i inaczej oddychają i inaczej już wróg się boi!

Już i my możemy wydostać z podziemi skarby nasze i zapasy i robotą się pochwalić!

Niedalekie nasze jutro—doczekamy!

Słuchaj baracie, słnchaj dobrze: z podziemi naszych wyjdziemy! Na bój z wrogiem! Oko w oko z nim staniemy — zmierzym się policzym!

Tylko ciebie zabraknie w tym dniu jasnym, ty jeden ze swego podziemia już nie wyjdziesz.

I nie lepiej ci było... Nie lepiej ci było dzień ten obaczyć, oczy jasnością ucieszyć, odetchnąć powietrzem wolnym.

Właśnie jak to marzyłeś sobie w godzinę wieczorną, kiedy duszno ci było w podziemiu. Powiadałeś, skarżąc się:

„Okropna to rzecz całe życie się ukrywać, niby głosu ze siebie wydobyć—okropna rzecz—a i wstyd“...

Płynęliśmy długo trudną przeprawą sił nie starczyło i głębia ciągnęła w siebie. A przecie przeparliśmy i oto brzeg wddać! A ty na dnie...

I jakże ja na ten jasny brzeg—bez ciebie?

* * *

Otóż pisać chcę te twoje dzieje Słowem żywym, mocnym, i żeby pamiętali cię ludzie długo—długo...

Sławy rozgłośnej, sławy wielkiej chcę dla ciebie, człowieku z pod ziemi, człowieku bez imienia!

Niechaj to ujawnione imię twoje stanie się dumą tysięcy i niechaj będzie dla nich znakiem żywym i otuchą i bodźcem i dźwiękiem bojowym!

Niech wiedzą!...

„Ale nie ma innego szczęścia jak poznać prawdę, swoją prawdę i służyć jej do końca życia...“

Andrzej Strug

GRUDZIEŃ

9

piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piątek Wiesława

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

PLAN PRZEDSTAWIEŃ:
Piątek 9. XII. „Klątwa"
Sobota 10. XII. „Balladyna"
Niedziela 11. XII. popoł. „Klątwa" wiecz. „Rodzina Whiteoaków"

Repertuar kin

ADRIA: Paweł i Gaweł
APOLLO: Żebrak w purpurze
PROMIEŃ: Pensjonarka
SCALA: Zakochana pani
STELLA: Każdemu wolno kochać
SZTUKA: W sidłach miłości
UCIECHA: Zapomniana melodia
WANDA: Strachy
ATLANTIC: Ludzie za mgłą i dwaj mężowie pani Vicky
LOPP: Złotowłosa

Repertuar kin sosnowieckich

ZAGŁĘBIE: Żółte cienie
RIALTO: Mściciele
CODEN: Student z Oxfordu
PATRIA: Druga młodość

Na krakowskim bruku

Na ul. Prądnickiej powstała bójka między Ernestem Schneiderem a Piotrem Zawalnym. W czasie bójki Zawalny uderzył tępym narzędziem w głowę Schneidera tak nieszczęśliwie że ten stracił przytomność. Schniedera przewieziono do szpitala św. Łazarza, zaś Zawalnym zajęła się policja.

* * *

Na ul. Łobzowskiej 34 z domu piętrowego wypadł Mieczysław Tabański lat 10 zamieszkały w Prądniku Czerwonym. Tabański pomagał swemu bratu murarzowi przy robotach fasadowych.

Wskutek upadku doznał on wstrząsu mózgu i w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

Napad bandycki na sklep w Sosnowcu

W Modrzejowie, dzielnicy Sosnowca sąsiadującej z Mysłowicami, dokonano onegdaj zuchwałego napadu. Do sklepiku z artykułami spożywczymi Fajgli Gimnakiewicz weszło w pewnej chwili dwóch zamaskowanych bandytów.

Skierowawszy lufy rewolwerów w kierunku znajdujących się w sklepiku osób, polecili im położyć się na podłodze, twarzami do ziemi i zachować jednocześnie całkowite milczenie. Rozkazu tego usłuchała właścicielka sklepiku, oraz przybyła przed chwilą klientka. Natomias córka właścicielki Chana poczęła przeraźliwym głosem wzywać pomocy.

Wówczas jeden z napastników strzelił do niej raniąc ją ciężko w pierś, w okolice serca. Po błyskawicznym opróżnieniu kasy, w której znajdowało się kilkadziesiąt złotych, bandyci zbiegli w nieznanym kierunku.

Ochłonąwszy z przerażenia napadnięte kobiety podniosły alarm. Powiadomiony posterunek policji w Modrzejowie oraz w Mysłowicach zarządził natychmiastowy pościg za bandytami, jak dotąd jednak bez rezultatu.

Przewieziona do szpitala ofiara napadu, 20-letnia Chana Gimnakiewicz, zmarła pomimo okazanej jej pomocy lekarskiej.

Skazanie fałszerzy monet

Na rokach sądowych w Chrzanowie toczyła się rozprawa przeciwko Wł. Włochowi i trzem spólnikom o podrabianie i puszczanie w obieg 5-złotowych monet w latach 1936 do r. b.

Oskarżony 15-letni Madejski przyznał się do zarzuconego czynu i wydał resztę oskarżonych ale na rozprawie cofnął swe przyznanie. Wszyscy oskarżeni to chłopcy wiejscy w wieku od 15—20 lat. Sąd ogłosił wyrok skazujący osk. Włocha na 2 lata więzienia, Józ. Feliksika na 7 miesięcy więzienia, a Edwarda Madejskiego na zakład poprawczy z zawieszeniem. Osk. Jan Szczerba został uniewinniony.

Oskarżał prok. Kindler, bronili zaś: dr B. Pleszowski — Włocha i Feliksika, dr Dallet Madejskiego, a dr Seweryn Gottlieb Jana Szczerbę.

Wykrycie arsenału z czasów Napoleona

Łódź. Na posesji przy ul. Legionów 26, gdzie dokonywane są roboty murarskie w związku z budową hal, znaleziono kilka pistoletów, dwie bomby, oraz kilka paczek amunicji. W wyniku dochodzenia okazało się, że znaleziony materiał wojenny pochodzi jeszcze z czasów wojen napoleońskich.

W miejscu, gdzie obecnie buduje się hala targowa, znajdowały się w owym czasie koszary wojskowe. Broń przekazano władzom wojskowym do oddania Muzeum wojsko.

Tragiczna śmierć generała

Bydgoszcz. W szpitalu miejskim w Bydgoszczy zmarł generał bryg. w stanie spoczynku Zachariasz Bakharadze, który przed kilku dniami został przejechany przez samochód i odniósł ciężkie obrażenia.

Na ul. Kalwaryjskiej auto osobowe prowadzone przez Stanisława Krawczyka potrąciło Agnieszkę Skiboń lat 54 zam. przy ul. Łagiewnickiej. Wskutek potrącenia doznała ogólnych potłuczeń. Po udzieleniu jej pomocy lekarskiej pozostawiono ją opiece domowej.

—O—

Franciszkowi Terleckiemu skradziono na plantach krakowsk. portfel zawierający kwotę 30 zł.

Kronika Zagłębia Naftowego

Strajk 190 górników trwa nadal

Onegdaj odbyła się konferencja u prezydenta miatsa Borysławia Rossowskiego, zwołana przez inspektora pracy inż. Gorzelanego dla uzyskania od MKKO w Borysławiu pożyczki dla firmy S. A. „Borysław" pod zastaw 2 i pół wagona wosku ziemnego dla umożliwienia tej firmie zapłacenia zaległych płac. Okazało się jednak, że przedstawiciel firmy nie miał upoważnienia do dysponowana zajętym woskiem, ani do zaciągnięcia pożyczki. Wobec czego MKKO w Borysławiu pożyczki udzielić nie mogła. Tego samego dnia odbyło się w związku z tym zgromadzenie strajkujących górników na którym przedstawiciel robotników przew. OKR. PPS ob. Haluch zapowiedział wniesienie skargi sądowej przeciwko firmie. Zajętego wosku pilnują robotnicy aż do czasu wydania przez Sąd decyzji. Sytuacja życiowa strajkujących górników na skutek już trzy tygodnie trwającego strajku jest nader uciążliwą. Firma „Borysław" reprezentuje kapitał zagraniczny (niemiecki) i jest dobrze wyposażona

Komunikaty

W piątek, dnia 9 grudnia br. o godz. 6 wieczór, odbędzie się w sali teatralnej bursy Ks. Kuznowicza przy ul. Skarbowej l. 2, wieczór autorski pt. „Droga przez Świat" poezji i prozy Kruczkowskiego Bolesława i Wrzeszcza Władysława.

W wieczorze weźmie udział orkiestra kom certowa pod dyr. Stan. Hasa, oraz pianista Adam Galer.

Recytują: art. dram. teatru miejsk. Woźnik Wład. p. Dan, Kucharska, pp. Bulicz Stan Petecki Lech i autorzy.

Conferancier p. Estreicher Zygm.

Bilety wstępu: 1,20 zł, 0,80 zł, i 0,50 zł.

Dochód przeznaczony na oświatę braci z Zaolzia.

•

„Wstęp do muzyki" Cykl popularnych wykładów o sposobach tworzenia dzieła muzycznego w perspekywie rtozwoju historycznego, z bogatą ilustracją muzyczną, wygłasza Dr W. Mantel co drugą sobotę o godz. 7,30 wieczór w Instytucie Muzycznym (ul. św Anny 2.). Celem wykładów jest udostępnienie słuchania muzyki. Najbliższy wykład w sobotę dnia 10 bm. Każdy wykład stanowi odrębną całość.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15, Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4